

Słuchanie Słowa Bożego

SŁOWO BOŻE

Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy! Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny.

(Mt 13, 1-9, 18-23)

TEKST

Mamy odkrywać, że Eucharystia to święto samego Boga. To również światło i pokój zawarte w liturgii słowa, które powinny pozostawiać w nas ślad ukierunkowujący cały nasz dzień¹. Słowo to ma szczególne znaczenie, bo jest skierowane do całej wspólnoty Kościoła, jest nauką na dany dzień dla wszystkich, którzy go słuchają. Także dla małżonków, którzy w Kościele są tą najmniejszą wspólnotą. Uczestnictwo w Eucharystii i usłyszane czytania stają się jeszcze jednym elementem, który spaja relacje pomiędzy mężem i żoną, pogłębiając ich duchową więź, wskazując na nadprzyrodzony cel małżeńskiego życia.

Prawdopodobnie wiele razy słyszeliśmy odczytywane fragmenty Pisma Świętego, ale ciągle na nowo powinniśmy odkrywać znaczenie tego Bożego Słowa w naszym „dziś”, bo sytuacja w naszej rodzinie ciągle się zmienia, jest zawsze nowa. Szczególnie w okresie, gdy dzieci dorastają, widzimy, jak szybko zmieniają się nasze relacje z nimi. Uświadamiamy sobie, że coraz więcej spraw umyka naszej uwadze. Wyraźniej widzimy skutki popełnionych błędów i zaniedbań. Potem, gdy przychodzi czas opuszczania przez dzieci rodzinnego domu, zadajemy sobie pytania: Czy będą dobrymi ludźmi? Jeśli założą rodzinę, to jak będą się kształtować ich relacje małżeńskie? Czy będą chciały być zawsze blisko Jezusa i Maryi? Nieraz takie właśnie troski i niepokoje są naszym darem, z którym przychodzimy na Mszę św.

Jeśli więc my, jako rodzice, tak wiele uwagi poświęcamy naszym dzieciom, to o ileż bardziej Bóg musi troszczyć się o nas – Jego dzieci. Droga „duchowego dzieciństwa”, zaproponowana przez św. Teresę od Dzieciątka Jezusa, jest dana jako szczególna pomoc na dzisiejsze trudne czasy. Tym, którzy zdecydują się nią

¹ Por. ks. Tadeusz Dajczer, *Młująca Obecność*, str. 140.

podążać, Bóg daje lepsze zrozumienie Ewangelii, zbliża ich do siebie, zaczyna brać bezpośredni udział w ich życiu, pragnie okazać się najlepszym Ojcem. A jeśli człowiek nie będzie Mu w tym przeszkadzać, lecz odda się z ufnością jak dziecko, Bóg może wszystko w jego duszy zmienić, wpłynąć na jego poglądy i wolę, i tak nim pokierować, by go zupełnie do siebie pociągnął i uszczęśliwił².

Nie przeszkadzać Bogu oznacza być otwartym na wszystko, co nas spotyka w ciągu dnia i co może być przygotowaniem do przeżycia realnej obecności Chrystusa na ołtarzu. Liturgia słowa, w której uczestniczymy, jest bezpośrednim przygotowaniem do liturgii ofiary. W liturgii słowa słuchamy tekstu mówionego, który ma stawać się dla nas żywy. I to słuchanie jest ściśle związane z obecnością Boga na ołtarzu. Słuchając kolejny raz w życiu tego samego fragmentu Pisma Świętego, nie mamy szukać nowych treści, tylko łaski. To właśnie wtedy działa moc związana z tym Słowem. Sam Chrystus mówi teraz do nas. On szuka nas przez to Słowo. Chce coś poruszyć w naszej duszy – może oziębłej, może jakoś skamieniałej.

Można by powiedzieć, że każdy fragment czytany podczas liturgii słowa to „studnia bez dna”. Ale to, co faktycznie usłyszymy, co dotrze do naszego serca, co poruszy wolę, zależy od stopnia naszej wiary. Tej wiary, która rodzi się ze słuchania. Nie musimy wszystkiego zrozumieć, wszystkiego ogarnąć. Mamy być dzieckiem, które pozwoli prowadzić się za rękę, od którego nie wymaga się, aby rozumiało, by wiedziało. Mamy zanurzyć się w bezmiarze łask związanych z obecnością Chrystusa w Słowie i w Najświętszym z sakramentów³.

Słuchanie i przyjmowanie z wiarą Bożego Słowa, porównywane często do relacji oblubieńca i oblubienicy, umacnia w nas miłość, również naszą miłość małżeńską. Bóg chce, byśmy wierząc Jego Słowu mogli przyłgnąć do Niego i Jemu się powierzyć. Jeśli będziemy z wiarą wgłębiali się w myśli i pragnienia Jezusa, staną się one z czasem naszymi myślami i naszymi pragnieniami. Nasz żywy kontakt z obecnym w Słowie Bożym Chrystusem sprawi, że będziemy stawać się coraz bardziej jedno z Nim⁴. Bliskość z Jezusem nie będzie przeszkodą, ale wręcz przeciwnie – pomocą, by trwać w bliskości z mężem czy żoną – jako para radosnych dzieci Bożych.

ŚWIADECTWO

W czasach kiedy byłam licealistką miałam kilku kolegów, z którymi się przyjaźniłam i mieliśmy taki zwyczaj, że w okresie Bożego Narodzenia spotykaliśmy się i czytaliśmy wspólnie fragmenty Pisma Świętego.

Nie wiem skąd nam się to wzięło, być może wynikało to stąd, że lubiliśmy robić coś inaczej niż inni? Trudno mi powiedzieć, żebym wtedy rozumiała znaczenie słuchania Słowa Bożego. Teraz jest inaczej, wiem, jak to jest ważne, a jednak często, kiedy wychodzę z Mszy świętej, nie pamiętam o czym były czytania

i Ewangelia. Staram się pamiętać, ale widocznie to nie wystarczy. Jednak są takie momenty, kiedy w ciągu dnia przypominają mi się słowa z czytań lub Ewangelii. Zdarza się to zazwyczaj wtedy, kiedy najbardziej potrzebuję wyjaśnienia, komentarza do bieżącej sytuacji, w jakiej się znalazłam lub byłam jej świadkiem.

Ania

Wiele razy słuchałem już przypowieści o siewcy i zawsze po jej wysłuchaniu pojawiała się we mnie wewnętrzne pytanie: *A gdzie ja jestem, jaką jestem glebą?* Pierwsza myśl: *No, chyba nie jestem drogą, na której ptaki wszystko wydziobują, bo przecież jakieś efekty moich wysiłków duchowych widzę, coś jednak w moim życiu wyrosło!* Ale najczęściej jest jednak tak, że usłyszanego Słowa Bożego nie pamiętam już zaraz po zakończeniu Mszy św. Tak jak w przypowieści: ziarno gdzieś znika, jakby wydziobane przez ptaki. Muszę włożyć wysiłek w to, aby sobie przypomnieć czytania i Ewangelię, a wręcz przeczytać je jeszcze raz. Od jakiegoś czasu będąc na Mszy św. posługuję jako lektor i czytam *lekcję* – muszę się do tego wcześniej przygotować. I tak właśnie Pan Bóg troszczy się o mnie, abym lepiej pamiętał Jego Słowo.

Piotr

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

Jeśli chcesz, skorzystaj z pytań:

1. Jak często czytasz lub słuchasz Pisma Świętego? Czy ma ono wpływ na twoje wybory i codzienne życie oraz na wasze małżeństwo?
2. Słowo jest wyrazem miłości. Jakich słów używacie, by budować waszą małżeńską więź i miłość?
3. Które fragmenty Pisma Świętego są ci szczególnie bliskie?

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

Odnajdźcie w tekście Pisma Świętego jeden lub dwa fragmenty, które są dla każdego z was najbardziej bliskie. Przeczytajcie je głośno razem i podzielcie się tym, dlaczego zostały przez was wybrane, co takiego szczególnie w nich do was przemawia.

WARTO PRZECZYTAĆ

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. III, rozdz. 4: „Wysłuchiwanie się w Słowo Boże”.

² Por. ks. Aleksander Woźny, *Bóg jest najważniejszy*, Wyd. Hlondianum, Poznań 1999, str. 32.

³ Por. Ks. Tadeusz Dajczer, *Miłująca Obecność*, str. 143.

⁴ Por. Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, Częstochowa 2006, str. 175.